

Prezydent A. Duda o samochodach elektrycznych [FILM]

data aktualizacji: 2018.01.18



W największych miastach za ponad 60 proc. zanieczyszczeń powietrza odpowiada transport. Toksyczne są zwłaszcza spaliny z silników diesla. Przyjęta właśnie przez Sejm ustawa o elektromobilności dzięki systemowi zachęt ma skłonić firmy i kierowców do zakupu aut z napędem elektrycznym. Te jednak, ze względu na cenę, są mało popularne. Rozwiązaniem są samochody hybrydowe, zwłaszcza że cenowo są już teraz konkurencyjne dla konwencjonalnych pojazdów. Nie zostały jednak ujęte w przyjętej ustawie.

- Jeżeli przejdziemy na elektromobilność, jeżeli będziemy w stanie w istotnym stopniu zastąpić dzisiejsze samochody, z napędem, który dziś w zdecydowanym stopniu jeszcze cały czas przeważa, a więc benzyna czy ON, będziemy w stanie zapewnić czystsze powietrze - powiedział podczas debaty nt. elektromobilności Andrzej Duda, Prezydent RP. - Mówiąc dziś o elektromobilności, mówimy o środowisku, o czystym powietrzu, o tym co dzisiaj niezwykle dotyka mieszkańców wielu polskich miast, a mianowicie zanieczyszczenie powietrza i smog - dodał.

Najważniejszą przyczyną zanieczyszczenia powietrza jest wysoka emisja. Raport Najwyższej Izby Kontroli „Ochrona powietrza przed zanieczyszczeniami” wskazuje, że odpowiada ona za ok. 90 proc. zanieczyszczeń, a 7 proc. generuje komunikacja. W największych miastach za ponad 60 proc. zanieczyszczeń odpowiada transport. Światowa Organizacja Zdrowia uznała spaliny oleju napędowego za równie szkodliwe dla zdrowia ludzi, co azbest, arsen czy gaz musztardowy i zakwalifikowała do najwyższej kategorii substancji rakotwórczych. Według ekspertów spaliny z silników diesla są bezpośrednią przyczyną nowotworu płuc.

- Mamy do czynienia ciągle ze smogiem, wszechogarniający smog, pierwszy raz od wielu lat mamy sytuację, że nie możemy wyjść z domu. Oczywiście częścią tego smogu są zanieczyszczenia z samochodów. WHO ostatnio w swoim raporcie zakwalifikowała spaliny diesla to tej samej grupy substancji szkodliwych co dym z papierosów, nie powinniśmy wozić dzieci samochodami, które emitują tak szkodliwe substancje
- przekonuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Jacek Pawlak, prezes Toyota Motor Poland.

Obecnie pojazdami, które pozwalają zmniejszyć emisję, a jednocześnie są szeroko dostępne dla klientów, są samochody hybrydowe. Po drogach jeździ blisko 10 mln samochodów hybrydowych wyprodukowanych przez Toyotę. W 2016 roku sprzedanych w Europie zostało blisko 930 tys. aut tej marki (wzrost o 6 proc.), z czego 295 tys. to samochody hybrydowe (41 proc. wzrost rdr.). Auta z tym napędem stanowiły więc ok. 30 proc. wszystkich nowych pojazdów, które opuściły salony Toyoty i Lexusa, podczas gdy jeszcze w 2015 roku w napęd hybrydowy było wyposażone co czwarte auto. Koncern chce, by do 2020 roku udział ten wzrósł do 50 proc.

- Norma Euro 6.2, norma CAFE, które niedługo wejdą w życie spowodują, że w samochodach z silnikami konwencjonalnymi będziemy musieli zastosować dużo bardziej skomplikowane konstrukcje, także dodatkowe filtry oprócz filtrów DPF. To oznacza, że samochody z silnikami konwencjonalnymi będą droższe, prawdopodobnie 600-800 euro na samochód. Produkcję napędów hybrydowych przenosimy do Polski, hybrydy dzięki temu będą coraz tańsze, a skoro już dziś są w cenie aut z silnikami konwencjonalnymi, staną się coraz bardziej popularne, tym bardziej że są dużo czystsze i pomagają uniknąć smogu - zaznacza Jacek Pawlak.

Jak podkreśla prezes Toyoty, hybrydy są całkowicie bezobsługowe, nie wymagają częstych serwisów, są oszczędne i bezawaryjne. Łączą zalety pojazdów elektrycznych i spalinowych: połowa mocy całego układu to moc silnika elektrycznego, to zaś pozwala znacznie zmniejszyć szkodliwą emisję. Przyszłością są samochody elektryczne, zwłaszcza te napędzane wodorem, jednak zdaniem ekspertów, to rozwiązanie które może zrewolucjonizować rynek w ciągu kilku lat. Problemem obecnie jest brak koniecznej infrastruktury,

- Ze względu na cenę takiego samochodu, brak infrastruktury do ładowania i zasięg, hasło milion samochodów elektrycznych w 2025 roku może być ciężkie do zrealizowania. Pytanie, czy nie powinno być zmienione na milion czystszych samochodów. Jeśli spojrzymy na kraje Europy Zachodniej, gdzie wszędzie te zakupy idą dopiero po wprowadzeniu realnych zachęt finansowych, nie darmowe parkowanie czy darmowe buspasy, ale dopłaty ze strony rządów, to widać tendencję odchodzenia od diesla na rzecz samochodów benzynowych, hybrydowych i dopiero na samym końcu samochodów elektrycznych - ocenia Adrian Furgalski, wiceprezes zarządu Zespołu Doradców Gospodarczych TOR.

Przyjęta przez Sejm ustawa o elektromobilności dzięki systemowi zachęt ma skłonić firmy i kierowców do zakupu aut z napędem elektrycznym. Ambitny plan rządu zakłada, że w 2025 roku po ulicach będzie jeździć milion takich samochodów. Pojazdy hybrydowe nie zostały natomiast uwzględnione przez rząd i posłów w katalogu pojazdów, które będzie można kupować i użytkować na preferencyjnych warunkach. Wydzielono co prawda hybrydy jako osobną kategorię, ale dotyczy to wyłącznie aut plug-in, czyli z możliwością ładowania ze źródła zewnętrznego. Tymczasem to właśnie

samochody hybrydowe w perspektywie najbliższych trzech lat będą najłatwiej dostępną alternatywą dla pojazdów spalinowych.

- Boję się, że dla rządu te hybrydy mogą być wyrzutem sumienia i być może spieszmy się z ustawą, żeby nie mieć żadnych kar ze strony UE, ale skoro ona zostanie przyjęta, to będziemy mieć czas żeby popracować nad jej mankamentami, a największym jest nieuwzględnienie samochodów hybrydowych - podkreśla Adrian Furgalski.

- Ustawa na pewno będzie doszlifowywana, doprecyzowana. Jestem pewien, że wtedy także znajdą się w niej auta hybrydowe - przekonuje prezes Toyota Motor Poland.

Źródło: